

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 99 (3647)

27 — 28. IV. 1963 r.

Cena 70 gr

Czyn maiowy załóg BPBM

Nowe domy przed terminem

Załogom Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego należą się słowa uznania. Realizując zobowiązania 1-majowe, pracownicy przedsiębiorstwa usuwają skutki zimy, dążą do jak najlepszego wykonania zadań w Roku Ziemi Białostockiej.

Oto załoga wznosząca budynek 636/46 przy ul. Mazowieckiej, odrobi 6-tygodniowe zaległości i odda do użytku nowe mieszkania na miesiąc przed terminem, to jest do 30 września. Załoga sąsiedniej budowy 635/45 odrobi dwumiesięczne opóźnienie i przekaze blok miesz-

kalny również do 30 września. Wartość tych zobowiązań ocenia się na 840 tys. zł.

Podobne, cenne zobowiązania podjęła załoga budowy 547—548 na osiedlu Północ. W pierwszym budynku zostaną odrobione 30-dniowe opóźnienia i mieszkania będą przekazane do użytku w terminie, zaś blok mieszkalny 548 oddany zostanie do zamieszkania o 10 dni przed terminem, to jest do 20 lipca. Również sąsiednie załogi wznoszące bloki mieszkalne 616, 620 i 647 odrobią opóźnienia i prześlą obiekty w zaplanowanych terminach.

Wzmógł rytm pracy cechuje budownictwo na Antoniuku. Załogi obiektów 613, 614 i 621—625 odrobią zimowe niedobory i dotrzymają terminów ujętych w harmonogramach robót. Wartość zobowiązania — 500 tysięcy złotych.

Opóźnienia odrobią też załogi obiektów 637—640 przy Szosie Zwierzynieckiej. Wartość zobowiązania — 530 tys. zł.

Załogi BPBM podjęły ponadto wiele innych zobowiązań, zapewniających sprawną przebieg robót na budowach. Warto podkreślić, że w przedsiębiorstwie rozwinięto się **współzawodnictwo o tytuł „Najlepszej budowy”**. Wartość wszystkich realizowanych zobowiązań ocenia się na około 3 mln złotych.

(rk)

Temat — oświata rolnicza

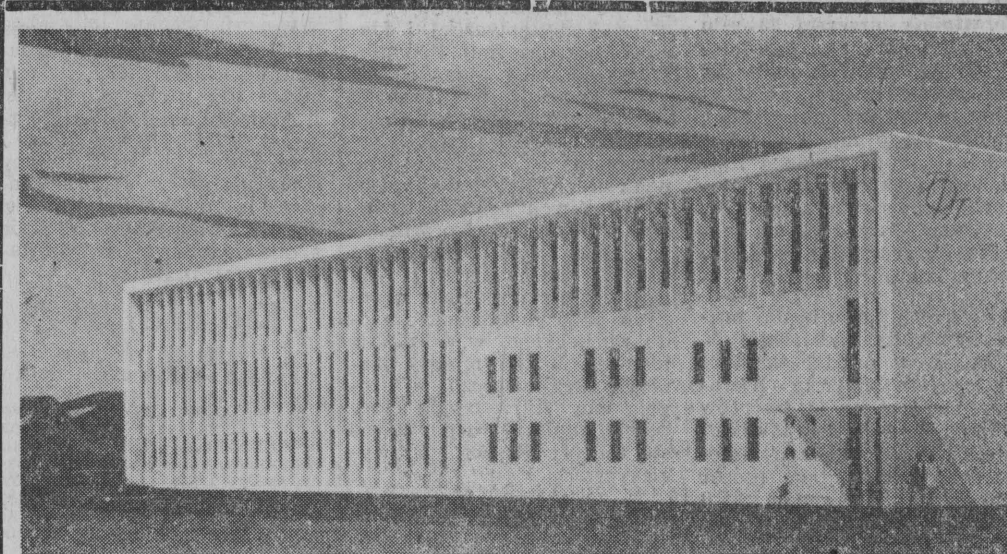
Zakończenie plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. zakończyło w Warszawie dwudniowe obrady VIII plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL, poświęcone problemom oświaty rolniczej. Na zakończenie obrad plenum podjęło uchwałę o zadaniach w tej dziedzinie.

Liczne wnioski i postulaty w dyskusji dotyczyły np. uwzględnienia w programach wiejskich szkół podstawowych niektórych zagadnień rolnictwa, co byłoby formą politechnizacji tych szkół. Zastanawiano się nad sposobami szybszego rozwoju szkół przysposobienia rolniczego, względnie przekształcenia ich — tam gdzie istnieją warunki — w dwuletnie rolnicze szkoły zawodowe.

Postulowano organizowanie szkół przyzakładowych np. przy POM-ach, tworze-

nie sieci szkół przygotowujących specjalistów dla kolekt rolniczych itp.



(Z haseł pierwszomajowych KC PZPR)



Zawilce

Fot. Z. Małyszko

RYNEK
I CZTERY
ULICE

Rajgród

RYNEK rajgrodzki nosi nazwę „Placu 1000-lecia” i nie jest bynajmniej rynkiem w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, lecz ładnie uporządkowanym skwerem z trawnikami, kwietnikami i młodziutkimi sadzonkami drzewek. Konserwator zabytków, ubolewający nad zacieraniami się charakteru urbanistycznego naszych starych miast, w wypadku Rajgrodu nie musi załamywać rąk, zachowane bowiem pierwotny kształt tego centralnego placu, a jedynym odstępstwem na rzecz nowoczesności (nie licząc oczywiście trawników i drze-

wek) jest stacja benzynowa w jednym z rogów oraz autentyczny parking strzeżony przed tą stacją. Te odstępstwa — to zarazem symbole zmian zachodzących w miasteczku leżącym na skraju mazursko - augustowskiego pojezierza, zmian związanych nierozłącznie z nową funkcją, jaką to miasteczko spełnia już dziś, a w jeszcze większym stopniu spełniać będzie za 5—6 lat.

Korzystając z uzurpowanego przywileju „szperacza” pozwolę sobie ponudzić nieco PT. Czytelników historią, jest to bowiem konieczne, je-

śli się mamy dobrze zrozumieć.

Kiedyś w XI—XIII wieku, a może i dawniej, Rajgród był obronnym grodem Jacowieży. W tamtych czasach najważniejszą funkcję spełniał gród wznoszący się na półwyspie (lub jak inni chcą: na wyspie). To wysokie, obronne wzniesienie nad samym jeziorem do dziś jest symbolem ówczesnego Raju, tak bowiem miejscowość tę nazywają kroniki ruskie, polskie i litewskie.

W wieku XV i na początku XVI Rajgród był „stolicą”, centralnym ośrodkiem tzn. starostwa rajgrodzkiego, kompleksu królewskich dóbr ziemskich. Centralnym ośrodkiem ówczesnego Rajgrodu był folwark, którego zabudowania wznosiły się w dzielnicy zwanej dziś Rajgrodzikiem.

Począwszy od roku 1566 tj. od momentu, gdy Anna Kiszczyna z Radziwiłłów nadała tej miejscowości prawa miejskie, centralnym punktem Rajgrodu staje się rynek handlowy. W słynnym z handlu końmi miasteczku były nawet dwa rynki, jeden z

Ciąg dalszy na str. 3

Od trzech lat między redakcją naszej „Gazety” i redakcją „Grodzińskiej Prawdy” trwa współpraca polegająca na wymianie ciekawych publikacji, zdjęć, doświadczeń. Ostatnio otrzymaliśmy zdjęcie projektu nowej drukarni offsetowej, która ma niedługo powstać w Grodnie. Jak widać budynek w niczym nie będzie przypominał tradycyjnych hal produkcyjnych. W porównaniu ze starymi budynkami jest to prawdziwy pałac pracy.

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie o charakterze zmiennym. Temperatura maks. plus 8 do plus 11 stopni C. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

W NIEDZIELĘ — pogoda bez większych zmian.

Działacze kultury! — Upowszechniajcie postępową socjalistyczną kulturę!

4

Szanse dla humanistów

W całym kraju odczuwa się brak wykwalifikowanych fachowców z różnych dziedzin, wydaje się jednak, że deficyt ten nigdzie nie jest tak dotkliwy, jak w naszym województwie. Złożyło się na to wiele przyczyn, wśród których na pierwszym miejscu wymienić chyba należy wieloletnie zaniedbania gospodarcze i kulturalne naszych ziem. Już sam fakt, że dopiero od trzynastu lat mamy w naszym województwie wyższą uczelnię, jest wystarczająco wymowny. W niektórych dziedzinach zaniedbania już częściowo przynajmniej odrobiono. Mamy Akademię Medyczną, Wiczącową Szkołę Inżynierską, Zakład Naukowy PAN w Białowieży, kilka zakładów doświadczalnych z dziedziny rolnictwa, (np. w Sienkowie, Sienkowie). Nie zaspokaja to naszych potrzeb w całości, sprawia jednak, że fachowcy z tych dziedzin wiedzy, mogą w każdej chwili zasięgnąć w placówce naukowej informacji, podzielić się wątpliwościami, wzbogacić wiadomości. Najgorzej przedstawia się dotychczas sytuacja humanistów, którzy w naszym województwie czuli się całkowicie opuszczeni i odizolowani od ośrodków naukowo-badawczych.

Piszę w czasie prześlizgu, gdyż i humaniści znaleźli ostatnio oparcie w Białostockim Towarzystwie Naukowym. Wiele z nich nie odczuło być może tej zmiany, gdyż Towarzystwo w pierwszej fazie rozwoju objęło stosunkowo nieliczną grupę zainteresowanych. Słyszano się nawet narzekania, że poza badaniami archeologicznymi, prowadzonymi zresztą już i przed powstaniem BTN, nie się więcej nie robi. Historycy, poloniści, geografowie, pedagodzy, pisali nawet w tej sprawie listy do naszej redakcji z prośbami a nawet z żądaniami, abymy coś w tej dziedzinie zrobili. Wykraczało to oczywiście poza ramy naszych kompetencji, toż w dalszym ciągu musielibyśmy czytać listy, których

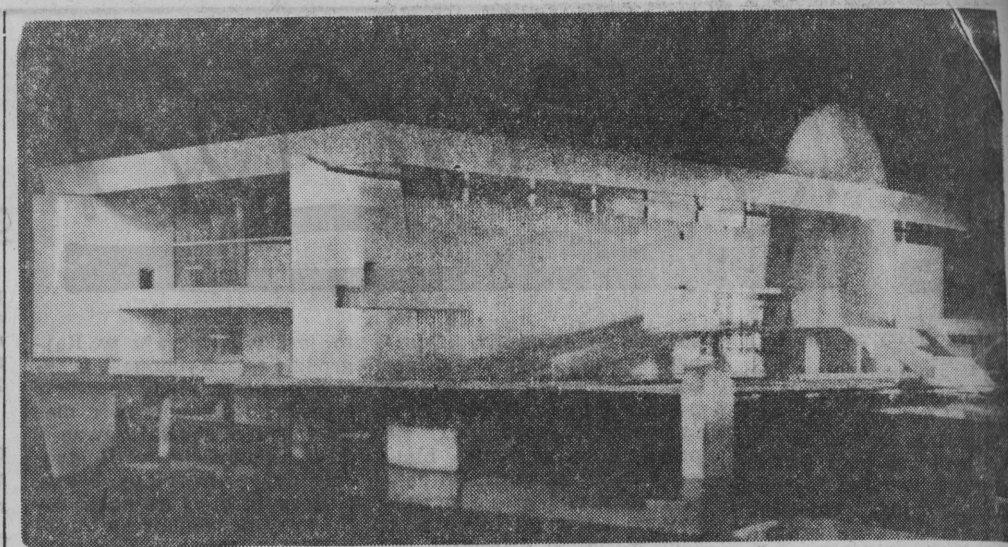
najnowsza), Tadeusz Cieślak (hist. nowożytna), Jerzy Kosiński (geografia ekonomiczna), doc. dr Przemysław Szafer (hist. kultury i oświaty) oraz znany w naszym województwie, niemal już białostoczanin, dr Jerzy Antonicz, pracujący jak wiadomo od lat nad zagadnieniem Jacywiec.

Pewni jesteśmy, że cenna inicjatywa Białostockiego Towarzystwa Naukowego spotka się z uznaniem dziesiątków humanistów, którzy z dala od ośrodków uniwersyteckich pracują nad interesującymi ich zagadnieniami i nieraz nie mają możliwości ani skonsultowania się z jakimś naukowcem, ani nadania swym badaniom charakteru pracy naukowej. Pewni też jesteśmy, że wielu z nich zechce skorzystać z pomocy oferowanej przez BTN i złożyć swój udział w seminarzach.

Ostatnio otrzymaliśmy informację, że i w tej dziedzinie nastąpiły zmiany na lepsze. Przy Białostockim Towarzystwie Naukowym powołano mianowicie komisję, której zadaniem będzie zajęcie się różnymi gałęziami humanistyki. Powstały więc komisje: historii najnowszej, historii nowożytnej, geografii ekonomicznej, historii kultury i oświaty, bibliograficznej. Nadział czynna i bodaj najczynniejsza, będzie też Komisja Komisja Ekspedycja Jacywiec, która przekształciła się w jedną z komisji BTN.

Fakt powołania komisji o niczym wprawdzie jeszcze nie decyduje, wpłynie jednak zapewne na to, że do towarzystwa wstąpi wielu ludzi, którzy dotychczas nie widzieli tu dla siebie żadnej pracy. Komisje te mają także do spełnienia jeszcze jedno ważne zadanie. Postawione przed komisjami dla tych wszystkich członków BTN, którzy zgłoszą chęć zdobycia tytułu naukowego.

Wszyscy ci, którzy zaczynają robić prace magisterskie lub doktorskie wiedzą, do jakich trudności, jak uczęszczać na seminarium, na które przybywać będą naukowcy do Białostoku. W tej chwili chcą u ludzi w takich dziedzinach zająć się profesorem. Stanisław Kalabinski (hist.



Makieta muzeum kosmosu, którego budowa rozpocznie się w tym roku na terenie przy ul. Sienkowskiej. K. E. Ciołkowskiego. Kamień węgielny pod budowę muzeum położony honorowy obywatel Kalugi Jurij Gagarin

RYSZARD KRAŚKO
P.S. Wszyscy zainteresowani sprawą pracy magisterskiej lub doktorskiej zechcą się zwrócić do tej sprawy bezopornie do BTN. Adres towarzystwa: Rybicki, Muzeum-Ratusz, w liście podać należy imię i nazwisko oraz adres, na który ma być wysłany temat pracy magisterskiej względnie doktorskiej.

Z KRAJU RAD

**ZBIÓR PRAC
N. S. CHRUSZCZOWA**
Nakładem radzieckiego Wydawnictwa Literatury w językach obcych ukazał się wkrótce zbiór artykułów i przemówień N. S. Chruszczowa pt. „O pokojowym współistnieniu”. Tom zawierać będzie najważniejsze artykuły i przemówienia premiera ZSRR, poświęcone sytuacji międzynarodowej, przyjaźni między narodami, likwidacji broni termojądrowej i rozbrojeniu, pokojowemu współistnieniu systemów kapitalistycznego i socjalistycznego. Tom ten ukazuje się w kilkunastu językach świata.

**CHEMIA
W NADWOŁAŃSKIM
REJONIE**
Radziecka gospodarka ma tuje ostatnio dynamicznie rozwijać przemysł chemiczny. Do wyróżniających się na tym odcinku rejonów ZSRR należy górnośląski rejon ekonomiczny. W bieżącym roku przemysł chemiczny tego rejonu wyprodukuje ponad plan 753 ton lakierów i farb, 200 tysięcy metrów bieżących taśmy filmowej, wiele tysięcy ton soliwa do silników Diesla oraz duże ilości syntetycznych wyrobów o łącznej wartości 9 milionów rubli. Znana w ZSRR fabryka w Nowym Jarsławiu wyprodukuje dodatkowo setki tysięcy opon samochodowych nowej konstrukcji.

KAMIENNY LAS
Uwagę wielu geologów i paleontologów radzieckich przykuwa odsłonięty na północnych stokach turektańskiego pasma górskiego (Średnia Azja) las skalniasty drzew. Skamieniałe pnie drzew cyprysowych i innych gatunków grubości 70-100 cm są pozostawione lasu, który rośnie przed 150 milionami lat. Silne deszcze i wiatry „zdmiewały” górna warstwę lasu, pod którą kryły się skamieniałe drzewa.

NIE MA ZŁEJ DROGI...
Pracownik moskiewskiego Instytutu Mechanicznego, inżynier — A. Poletajew jest

— A ty czytać umiesz? — zapytał pan Gloger. — Umieć, odpowiedziałem. — A skąd? — Matula pokazał...
A potem pyta pan Gloger mojego kolegi. Ten na to: „umiem, ale trochę”.

No, to pan Gloger poszedł do „biblioteki” — bo myśm tak nazywali „nowy dom” dziedzińca — i wyłonił dwa kalendarze. Mnie dał nowy, a koleżda co „miał czytać tylko trochę” — stary. Taki był... Lubiał portawować z każdym.

A w tej „bibliotece” — to pełno było trupich czaszek, kamuszków a do wszystkich go poprzeczane karteczki. Ale najwięcej było starej broni z polskimi orłami, których wtedy nawet oglądać nie było można. Były też takie wielkie chińskie kamienie kule. O, jeszcze trzy po nieważnia się na polu Majejskich...

Był to rok 1900, miałem wtedy coś z 10 lat. potem, byłem już po wojsku, jak ludzie zaczęli mówić, że to książki, co pan Gloger pisał, że można było „galanterii” kupić. Czytałem...
Bolesław Remiesiewicz jest dziś starym człowiekiem. Jedynym w Jezewie z tych, co rozmawiali z panem Glogerem — Zygmuntem. Bo młodszy to się chwala, ale oni pamiętają tylko syna Stanisława.

Bolesław znał dobrze syna Zygmunta Glogera. Oczywiście nie chodził do dworu, tylko do sadu, do roboty. Sad był piękny. Jak twierdził pan Gloger, to było z tego sadu, że w sadzie było dużo owoców, które były dla ludzi. Gloger był autorem „Encyklopedii staropolskiej”, książek „Rok polski”,

**Chemia -
krajiną czarów...**
W KOSTIUMIE KAPELOWYM
JAK BEZ...
Najbardziej nawet „skąpy” kostium kapełowy, zasnania części ciała przed promieniami ultrafioletowymi. Chemia produkuje obecnie wielko oclanowe, przepuszczające całkowicie „opalające” promienie słoneczne. W takim kostiumie nie należy jednak pozować do zdjęć fotograficznych, można wyjść... nago!

**Z 1 m3 DREWNA — 4.000 PAR
POŃCZOCH**
Do produkcji sztucznego jedwabiu surowcem wyjściowym jest celuloza otrzymywana z mas drzewnej. Z jednego metra sześciennego drewna uzyskuje się 16 kg sztucznego jedwabiu. Wystarczy to na produkcję 100 metrów „kapeł” lub 4.000 par jedwabnych pończoch.

**UBRANIE ZAMIAST KOŁA
RATUNKOWEGO**
Włókno sztuczne posiadające właściwości mechaniczne i termiczne nie traci na swoich zdolnościach tekstylnych ani na elastyczności. Zyskuje natomiast właściwości użyteczne, nie nadaje się do „kianiny” w wodzie. Tkaniny wykonane z takich włókien nie toną, a ubranie może utrzymać człowieka na wodzie.

„CZARODZIENSKI” PIASEK
Z życia syntetycznych chemii wytworzył swojego rodzaju piasek, który ma właściwości filtracyjne. Wodę, którą traci on sole i staje się czysta do picia. „Czarodziejski” piasek znajduje zastosowanie przede wszystkim w żegludze morskiej — będzie ekwiwalem każdej szalupy ratowniczej.

JEZEWSKIE „DZIŚ”
Długie, jesienne wieczory w Jezewie od niepamięci były nudne i senne. W niedalekim Łopuchowie młodzi organizowali teatr i śpiewali ze „sztuczkami” po wsiach, w radio mówiono o wiejskich świetlicach i kinach. W Jezewie nie było ani jednego ani drugiego. Nawet ma, kto chodził po książkę do biblioteki, a najchętniej spędzano wieczory na posagowaniu Czasem, gdy był matu zabrakło młodzi nacagali dziadka na opowieści. A dziadek? Oczywiście, wracał pamięcią do lat młodości.

Ludzie stają się ciekawsi życia i przyszłości z miasta. Okazało się, że nawet takimi skromnymi środkami, jakie wyasygnowało Prezydium GRN na rozrządzenie biblioteki i remontowanie lokalu dla świetlic, można przyczynić się do ożywienia działalności kulturalnej.

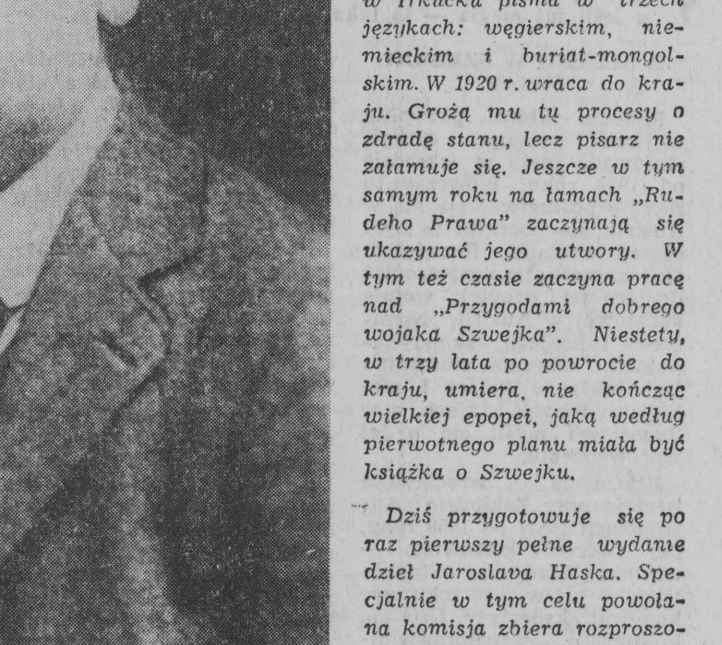
Nie wystarczy bowiem samo pnyśnienie się, że właśnie tu, w Jezewie, Zygmun Gloger znalazł bogactwo ludowej tradycji i kultury. Jego dzieło powinno znaleźć kontynuację. Chocoby nie miało tak skromną, jak kronika jezewska, jak powołanie do życia szkolnego koła historycznego czy etnograficznego, uczącego młodych szacunku dla dorobku dawnych pokoleń.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA
W KABINIE było cicho. Spoglądaliśmy w okienka. W dole pod nami majaczyła ziemia. Z kabiny nawigacyjnej podano namiar. Byliśmy nad Polską. Stanęliśmy w pogotowiu przy drzwiach. Ciesaliśmy się na znak pilota, wierząc w jego niezawodne obliczenia. Prawdopodobnie pilot zboczył z kursu lub może przyrządy pokładowe były wskazujące, dość że zamiast nad Włocławek, dano nam znak do skoku między Pabianicami a Piotrkowem.

Poleciałem w mrok pierwszy. Spadochron otworzył się z opóźnieniem. Obok spadali inni. Widziałem zarys pól i małe kępy lasu. Ładownie w nocy na spadochronie obfity w wiele niebezpieczeństw. Trudno wymanewrować odległość od ziemi. Zdołałem ostrożność. Walne! mna porządnie, bo byłem obciążony. „Zgasilem” czaszę spadochronu, zdarłem szelki i zapasowy spadochron. Sprawdziłem broń. Byłem w Polsce...

Pozbierałm się szybko. Worek z radiostacją i innymi przyrządami znaleźliśmy dopiero nad ranem. Miałem nadzieję, że uda mi się zorientować. Niedaleko widniała wieś, polubskie się przyszło do lasu kilku męczyzn. Zauważyli nas. Początkowo nieufnie patrzyliśmy na siebie. My jednak nie kryliśmy się z tym, że jesteśmy polskimi spadochroniarzami z Rosji, że potrzebujemy pomocy. Chłopi mieli żyć w oczach.

Ustalliliśmy, że jesteśmy koło wsi Żółtowa, na terenie radiostacji i polecieliśmy się z centralą radziecką wywiadu. Jerzy Mickiewicz o oznaczonej godzinie wystu-



W dniu 30 kwietnia br. miało 80 rocznicę urodzin jednego z najpopularniejszych pisarzy europejskich XX wieku — Jarosława Haskę. Urodził się w Pradze jako syn nauczyciela, studiował w akademii handlowej i początkowo nie poświęcał się literaturze. Pierwszą książkę wydał w roku 1903 i już wówczas zwrócił na siebie uwagę, jako jeden z tych, którzy nie odpowiadali ani system rządzenia c. k. Austrii, ani pa-

nujący ustrój społeczny. Dł temu wyraz nie tylko w swojej twórczości. W roku 1911 zakłada „Stronnicstwo uśmiechnięte” — „Centrala straszliwa”. Celem stronnicstwa było oczywiście wyłączenie ośmieszania burżuazyjnego politykierstwa. Program ten stronnicstwo głosił: „Istnieje ono „organizacja rozumnych obywateli, zdających sobie sprawę, że każdy radykalizm jest szkodliwy, że zdrowy postęp może być osiągnięty pomocą a nie nagie”. Genialny kpiarz układa-

kał kluczem umowny sygnał: „Michał wzywa centralę...”. Powtórzył to kilka razy i przeszedł na odbiór. „Centrala straszliwa”. — przypłyła z eteru odpowiedź. Nadaliśmy pierwszą informację o sześciu „Stronniczkach” i w tym czasie zwrócił się do nas z zaproszeniem na spotkanie. Tam, w Żółtowie, zorganizowano nam pomoc w przeniesieniu przez granice Generalnej Gubernacji. Za przewodników służyło dwóch spadochroniarzy z ruchu oporu. Siłmisi nocą, wterpami, bosko, kalcąc, nieumieściłmisi nogi. Pierwszą krywką w Generalnym Gubernatorstwie znaleźliśmy u Józefa Kwapiasza, że wsi Tuszyń

Z Piotrkowa wyruszyliśmy na penetrację terenu. Arciszewski wyjechał do Warszawy, a ja udałem się do Kielc, do znajomych. Kraj już trzeci rok był pod okupacją, zaszyły tu duże zakłady, w których od czasu do czasu walczyli wrogowie. Podzieliłmisi między siebie zadania. W punkcie konspiracyjnym w Piotrkowie, przy radiostacji, pozostawał stałe Jerzy Mickiewicz. Wraz z Arciszewskim szefował zdobyte wiadomości i przekazywał je w eter. Ja zająłem się wziętami kolejowymi i ruchem niemieckich transportów na kole.

Zasadnicze siły wojskowe: ludzi oraz sprzęt — czołgi, samoloty, artylerię, zaopatrzenie przetrzaśli Niemcy na front wschodni. Systematyczna obserwacja jakiegosi wezła kolejowego pozwalała nam ustalić, żeż dokładność, ile i jakich jednostek wojskowych skierowano koleją na taki lub inny odcinek frontu i w jaki sposób były one wyposażone. Takie informacje zbierane z różnych stacji i wezłów kolejowych nasza radiostacja przekazywała centrali radzieckiej wywiadu. Tuz staby armii radzieckich przekładały te zwycięgi meldunki na język operacyjnych planów. Takie transporty sygnalizowane przez nas niejednokrotnie nie dochodziły na miejsce przeznaczenia, bo po drodze niszczyło je radzieckie lotnictwo.

(Ciąg dalszy za tydzień)

Jarosław Hasek

jąc ten program zapowiadał niejako to, co wyłożył szczegółowo i bez ogródek w „Dobrym wojsku Szwejku”.

Materiał do swego „Szwejka” zbierał Hasek służąc w wojsku w czasie I wojny. Służba trwała zresztą bardzo krótko, bo już po paru miesiącach autor „Dobrego wojska” dostaje się do niewoli rosyjskiej. Tu wreszcie, w roku 1917, może dać pełny wyraz swoim przekonaniom politycznym. Wstępuje do partii, bierze czynny udział w Rewolucji Październikowej, podczas wojny domowej walczy w Czerwonej Armii. Przez dłuższy czas pracuje na Syberii, w oddziale politycznym 5 Armii, redagując w Irkutsku pisma w trzech językach: węgierskim, niemieckim i buriańsko-mongolskim. W 1920 r. wraca do kraju. Groźną mu ty proceny o zdradę stanu, lecz pisarz nie zalamuje się. Jeszcze w tym samym roku na łamach „Rudego Prawa” zaczyna pracę nad „Przygodami dobrego wojska Szwejka”. Niestety, w trzy lata po powrocie do kraju, umiera, nie kończąc wielkiej epopei, jaką według pierwotnego planu miała być książka o Szwejku.

Dziś przygotowuje się po raz pierwszy pełne wydanie dzieła Jarosława Haskę. Specjalnie w tym celu powołano komisję zbiera rozproszone utwory wielkiego pisarza czeskiego, wyszukuje artykuły, listy do niego i od niego. Dzieła zebrane ukażą się w pewne także w języku polskim, będącymi więc mogli poznać nareszcie całokształt twórczości tego wybitnego pisarza, który dla większości Polaków jest jak dotąd „autorem jednej” książki. Inna rzecz, że ta jedna pozycja „Przygody dobrego wojska Szwejka” wystarczy, by mu zapewnić trwałą pozycję w światowej literaturze.



W polowie sierpnia 1941 roku, grupa wywiadowcza Arciszewskiego jest gotowa do przesłania do Warszawy. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył.

W polowie sierpnia 1941 roku, grupa wywiadowcza Arciszewskiego jest gotowa do przesłania do Warszawy. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył.

W polowie sierpnia 1941 roku, grupa wywiadowcza Arciszewskiego jest gotowa do przesłania do Warszawy. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył.

W polowie sierpnia 1941 roku, grupa wywiadowcza Arciszewskiego jest gotowa do przesłania do Warszawy. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył.

W polowie sierpnia 1941 roku, grupa wywiadowcza Arciszewskiego jest gotowa do przesłania do Warszawy. W tym czasie ma być Generalne Gubernatorstwo, a szczególnie wezły kolejowe w rejonie warszawskim. Grupa otrzymuje kryptogram „Michał” i 17 sierpnia 1941 roku z lotniska pod Kłosem odbiera na tył.

W 30 rocznicę strajku powszechnego białostockich włóknarzy

W okresie nasilonych walk strajkowych kamienicy wysuwał na czoło hasła organizowania jednolitego frontu od dołu, przede wszystkim jednak dążyli do zaostreżenia walki, do „wyprowadzenia mas na ulicę”, do przekształcenia strajku ekonomicznego w polityczny. Prowadzili oni szeroką agitację na rzecz pomocy strajkującym wólniarzom, których sytuacja z każdym tygodniem stawała się coraz trudniejsza.

Strajkującym wólniarzom przyszły z pomocą chłopci i robotnicy. W Białymstoku wśród robotników różnych zawodów zebrano 1100 zł, wólniarze łódzcy, chociaż

18 maja wybucha trzeci z kolei generalny strajk solidarności robotników Białegostoku i Grodna i Białowieży. Jednak wólniarze wyczerpani długotrwałą walką, dążyli do korzystnego zakończenia strajku. Także fabrykanci, ponosząc duże straty z powodu strajku, godzili się pójść na ustępstwa. Po przewlekłych rokowaniach, 14 czerwca o godzinie drugiej w nocy, podjęta została decyzja o zakończeniu strajku. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany. Jedną z nich u-

18 maja wybucha trzeci z kolei generalny strajk solidarności robotników Białegostoku i Grodna i Białowieży. Jednak wólniarze wyczerpani długotrwałą walką, dążyli do korzystnego zakończenia strajku. Także fabrykanci, ponosząc duże straty z powodu strajku, godzili się pójść na ustępstwa. Po przewlekłych rokowaniach, 14 czerwca o godzinie drugiej w nocy, podjęta została decyzja o zakończeniu strajku. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany. Jedną z nich u-

18 maja wybucha trzeci z kolei generalny strajk solidarności robotników Białegostoku i Grodna i Białowieży. Jednak wólniarze wyczerpani długotrwałą walką, dążyli do korzystnego zakończenia strajku. Także fabrykanci, ponosząc duże straty z powodu strajku, godzili się pójść na ustępstwa. Po przewlekłych rokowaniach, 14 czerwca o godzinie drugiej w nocy, podjęta została decyzja o zakończeniu strajku. W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany. Jedną z nich u-

Czy to jest mój tata?

Wynik ekspertyzy był zaskakującym. Chodziło o ustalenie ojcostwa. Sprawa na wniosek matki dziecka wpłynęła do sądu, a sąd wykonanie ekspertyzy zlecił Pracowni Genetyki Człowieka i Ekspertyz przy Zakładzie Antropologii PAN we Wrocławiu. Ekspert-antropolog wykluczył ojcostwo pozwanego, wskazując jednocześnie, że między nim a dzieckiem istnieje pokrewieństwo dalszego stopnia, pozwany jest więc krewnym ojca dziecka.

Takiego wyniku ekspertyzy nie spodziewał się nikt. Nie więc dziwnego, że sąd przyjął wniosek z ekspertyzy z pewną dozą nieufności. Osoba, która w wyniku ekspertyzy uwierzyła bez zastrzeżeń była jednak matka dziecka. W trakcie rozprawy wyznała, że ojcem dziecka nie jest pozwany przez nią mężczyzna, lecz jego bliźniak.

Magia więc — czy czarnoksiężstwo, przypadek — czy niezwykły zbieg okoliczności pozwolił rozwiąć tę dziwną sprawę? Nie przypadek i nie zbieg okoliczności, a jeśli już magia — to taka, której na imię nauka.

Z AUSTRII W SZEROKI ŚWIAT

Metoda, która pozwoliła wyjaśnić opisaną sprawę stosowaną jest w zasadzie od 1926 roku. Wówczas to zaczęto stosować się nie w Austrii, ale początki te były raczej skromne. Rozwinięta i zaczęto szeroko stosować dopiero po drugiej wojnie światowej w Austrii, Niemczech i krajach skandynawskich. Obecnie stosowana jest także w Polsce i niektórych innych krajach, a w Jugosławii myśli się o jej wprowadzeniu.

Pracownia wrocławska istnieje przy Zakładzie Antropologii PAN od 1959 roku. Jej twórcą i kierownikiem — adiunkt Władysław Stachowiak — już w 1956 roku wykonywał ekspertyzy. Dziś ma kilkunastu współpracowników — asystentów i absolwentów, którzy opowiadają o tej interesującej specjalności. Kandydat na eksperta — po skończonych studiach antropologicznych bądź medycznych — musi przez kilka lat zdobywać jeszcze wiedzę i doświadczenie, które pozwolą mu samodzielnie sporządzać ekspertyzy.

Pracownia prowadzi prace zarówno teoretyczne (dotyczące badań rodzin i bliźniat), jak i praktyczne, wykonywane na zlecenie sądów. Są to najczęściej sprawy o dochodzenie ojcostwa, rzadziej — o dochodzenie macierzyństwa, choć i takie wypadki się zdarzają, niekiedy o zaprzeczanie ojcostwa. Bywa też, że przedmiotem sporu jest dziecko skradzione lub zamienione w zakładzie poliozycznym.

PO NITCE DO KŁĘBK

Do różnych sposobów sięgano i sięga się, aby ustalić, kto jest ojcem dziecka. Znacznie łatwiej jest bowiem

głów wyciągnąć należy wniosek. Antropologzy nie wydają wyroków bezwzględnych. Przy sporządzaniu wyników posługują się skalą 7-stopniową. Stopień najwyższy oznacza praktyczną pewność (1), najniższy — praktyczne wyłączenie (7). Zakładając jednak, że ekspertyza była przeprowadzona poprawnie, według wymaganych warunków, przypadek można, że już wynik, ojcostwo bardzo prawdopodobne (2) — jest wystarczający, by orzec o ojcostwie badanego. Prawdopodobieństwo takiego wyniku wyraża się liczbą wyższą niż 99 proc., a więc pomyłka jest niemal wykluczona.

Wrocławską pracownię sporządza rocznie ponad 100 ekspertyz, na zlecenie sądów polskich i zagranicznych, najczęściej niemieckich (gdzie jedna ze stron znajduje się w NRD lub NRF).

Zapotrzebowanie na naszą pracę wzrasta wraz z rozmowami o tej metodzie — i adwokat Stachowiak — i obecnie mamy już około 200 zgłoszeń.

O zapotrzebowaniu tego rodzaju badań myśli się w innych ośrodkach akademickich i w Poznaniu, Warszawie, Toruniu, Lublinie i Szczecinie.

HANNA LEWANDOWSKA (WIT-AR)

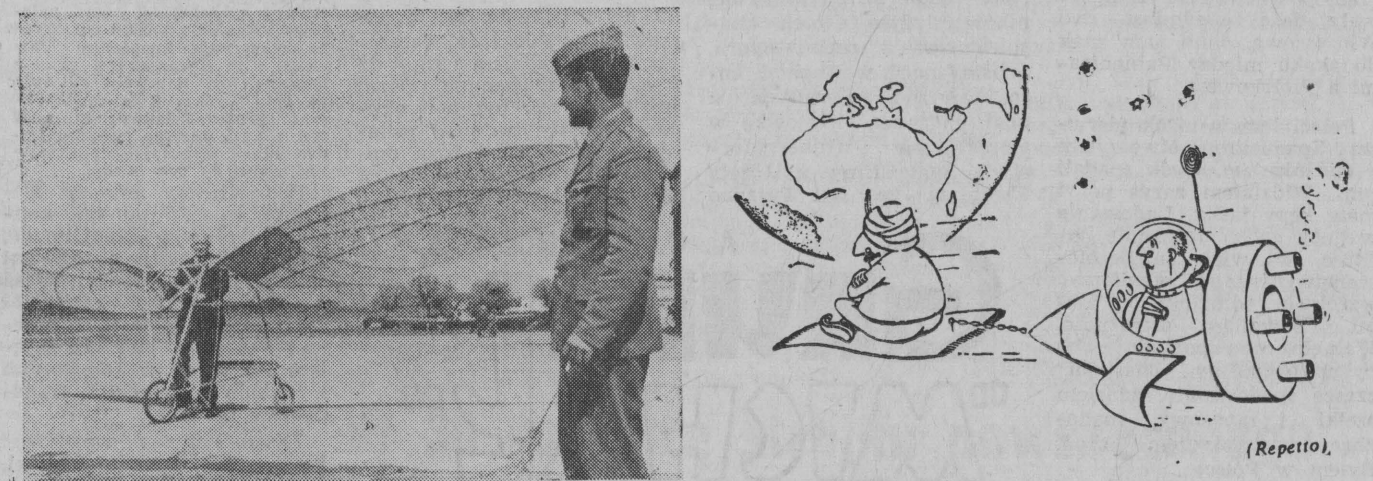
Hormony zawarte w mleku zwiększają odporność na raka?

Okazuje się, że sposób odżywiania się ma istotny wpływ na częstotliwość występowania pewnych form raka. Jak wynika z obserwacji lekarzy japońskich, w stosunku do okresu przedwojennego występuje spadek zachorowań obserwowany się w rejonach i krajach, gdzie dzięki rozwojowi hodowli bydła znacznie wzrosło spożycie mleka i przetworów mlecznych. Obserwacje japońskich onkologów pokrywają się też ze spostrzeżeniami lekarzy w USA.

Przynajmniej uwalnionej przez statystykę współzależności między zachorowaniami na raka a spożyciem mleka nie są jeszcze dostatecznie zbadane. Większość lekarzy i fizjologów przypisuje, że zwiększenie odporności organizmu i hamujący wpływ na tę chorobę naszego wieku wynika z zawartej w mleku licznej substancji hormonalnej.

SADY CZEKAJĄ NA WYNIKI

Z tej gmatwaniny sześ-

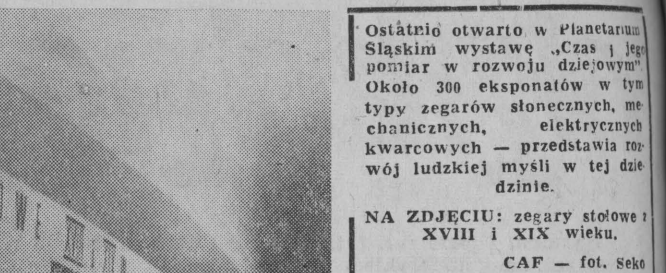


PAN Bartłomiej Beringer był profesorem historii naturalnej w uniwersytecie w Würzburgu i znawcą kolekcjonerskich skamielin. Jak większość uczonych pierwszej połowy XVIII wieku wierzył, że skamieliny nie są szczątkami roślin i zwierząt, lecz wyrobkami natury. Był przekonany, że to natura w przypływie dobrego humoru tworzyła niegdyś kamienne dziwotki na wzór istot żywych. Hobby zbierackie dopłyły było niegroźne, dopóki profesor zajmował się tym sam, ale że kamieniomów w okolicy Würzburga było dużo, postanowił wciągnąć do współpracy swoich studentów. Odtąd zaczęły się dzieła przedziwnej historii.

Z każdej wyprawą przynosił Beringer dziwaczne jaszczurki, niespotykane ptaki, żaby, olbrzymie muchy w workach, również wielkich pajęczak, słonie, księżyc i półksiężyc, gwiaz-

de z promieniami. Na wleku skamielinach były... napisy hebrajskie.

Oszalały ze szczęścia Beringer znosił skamieliny do domu, układał w grupy i podgrupy, opisywał, wytykał na ich podstawie wnioski natury ogólnej, wresz-



Ostatnio otwarto w planetarium Śląskim wystawę „Czas i przestrzeń w rozwoju dziejowym”. Około 300 eksponatów w tym typy zegarów słonecznych, mechanicznych, elektrycznych kwarcowych — przedstawiają nam ludzkie myśli w tej dalekiej przeszłości.

NA ZDJĘCIU: zegary stołowe XVIII i XIX wieku.

CAF — fot. Sekt

Uczelnia radziecka przekazała druk i tom „Atlasu Antarktyki”. Będzie to pierwszy w świecie kompletny zbiór map Białego Ładu oraz otaczających go wysp i mórz.

„Atlas Antarktyki” składa się z dwóch tomów. I tom obejmuje około 500 map i wykresów, sporządzonych na podstawie wyników badań radzieckich ekspedycji antarktycznych oraz wycieczek i obserwacji innych krajów. W opracowaniu „Atlasu Antarktyki” uczestniczyło 20 wielkich instytucji naukowych i badawczych oraz 300 autorów.

W Państwowym Muzeum Archeologicznym trwają prace nad przygotowaniem wystawy, która będzie przeglądem materiałów archeologicznych, znalezionych na terenie Wielkiej Warszawy.

Jednym z ciekawszych zbiorów z okresu wczesnego średniowiecza będzie „Chwała Włosa i Sawa”, której szczątki odnaleziono przed dwoma laty w czasie prac prowadzonych nad Wisłą. Ustalono wówczas, że są to najwcześniejsze, pochodzące z XI wieku, ślady domostwa mieszkającego na terenie stolicy.

Nadszarpnięte „szemczu” stare kieliki poddano specjalnym zabiegom. Trzeba było ostrożnie je bandażować plastykowymi, przez okres wielu miesięcy suszyć w pomieszczeniach o odpowiedniej temperaturze, następnie poddawać kąpielom w spirytusie oraz nasycać roztworami wosku i żywicy. Zabieg konserwatorski dał jednak doskonałe wyniki.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

SPORT

Polska szóstka na Wyciągu Pokoju

Zarząd PZKO zatwierdził skład reprezentacji Polski na tegoroczny Wyciąg Pokoju. Opałską szóstka (w nawiasach podajemy wiek i zawód kolarzy): Jan KUDRA (24, ślusarz), Rajmund ZIELIŃSKI (23, ślusarz), Józef BEKER (28, tokarz), Józef GAWLIŃSKI (24, ślusarz), Bogusław FORMALCZYK (26, kucharz), Roman CHŁEPIE (22, ślusarz). Rezerwowymi są: Witold FALKA (27, robotnik) i Waldemar SŁOWIŃSKI (25, ślusarz).

Przed wyjazdem do Pragi, reprezentantów Polski czekać jeszcze treningowy starty we Wrocławiu.

Uczelnia radziecka przekazała druk i tom „Atlasu Antarktyki”. Będzie to pierwszy w świecie kompletny zbiór map Białego Ładu oraz otaczających go wysp i mórz.

„Atlas Antarktyki” składa się z dwóch tomów. I tom obejmuje około 500 map i wykresów, sporządzonych na podstawie wyników badań radzieckich ekspedycji antarktycznych oraz wycieczek i obserwacji innych krajów. W opracowaniu „Atlasu Antarktyki” uczestniczyło 20 wielkich instytucji naukowych i badawczych oraz 300 autorów.

W Państwowym Muzeum Archeologicznym trwają prace nad przygotowaniem wystawy, która będzie przeglądem materiałów archeologicznych, znalezionych na terenie Wielkiej Warszawy.

Jednym z ciekawszych zbiorów z okresu wczesnego średniowiecza będzie „Chwała Włosa i Sawa”, której szczątki odnaleziono przed dwoma laty w czasie prac prowadzonych nad Wisłą. Ustalono wówczas, że są to najwcześniejsze, pochodzące z XI wieku, ślady domostwa mieszkającego na terenie stolicy.

Nadszarpnięte „szemczu” stare kieliki poddano specjalnym zabiegom. Trzeba było ostrożnie je bandażować plastykowymi, przez okres wielu miesięcy suszyć w pomieszczeniach o odpowiedniej temperaturze, następnie poddawać kąpielom w spirytusie oraz nasycać roztworami wosku i żywicy. Zabieg konserwatorski dał jednak doskonałe wyniki.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Chacie, nazywane imionami legendarnych założycieli Warszawy, która jest jednym z niewielu tego typu wykopisk nie tylko w Polsce, ale i w Europie, będzie można już w przyszłym miesiącu oglądać na wystawie „Wykopiska Warszawskie”.

Harcerskie mundurki i żołnierskie mundury...

Niedawno Podlaską Jednostkę KBW odwiedził mł. goście — członkowie drużyny harcerskiej ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Białymstoku. Harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków itp.

Pod przewodnictwem grupy oficerów harcerskich, którzy w tym czasie przebywali w Białymstoku, wzięli udział w zawodach, w których wzięli udział harcerzy i harcerzy w serdecznych słowach powitał dowódca Jednostki, przekazując dalszą opiekę nad drużyną harcerską w zakresie przydzielania instruktorów, sprzętu obozowego, organizacji biwaków

Ma poczucie humoru

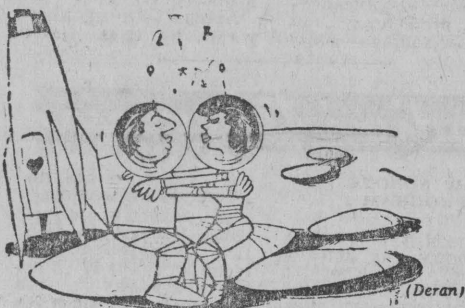
Wielki skrzypek Yehudi Menuhin często otrzymuje listy od niezadowolonych wielbicieli. W czasie swego pobytu w Berlinie dostał bukiet z kartką: „Kiedy mam przyjechać do hotelu, w którym się pan zatrzymuje?” Odpowiedź skrzypka brzmiała: „Najlepiej po moim wyjeździe”. Na drugi list o treści: „Kocham pana, co mam robić?” — Yehudi odpisał: „Uprawiać codziennie półgodzinna gimnastykę”. (wp)

Uwaga samochodziarzy

Grecki kierowca Simopoulos skonstruował bardzo prosty, a równocześnie niezmiernie pożyteczny wynalazek. Jest to umieszczona nad numerem specjalna lampka, mająca połączenie z motorem. Przy szybkości ponad 40 km/godz. lampka pali się żółtym światłem, ponad 60 — zielonym, przy 80 — pomarańczowym, a powyżej 100 daje czerwone światło. Wynalazkiem Simopoulosa zainteresowali się Amerykanie. (wp)

Memoknące szkło

Przednia szyba samochodu zimą zamara, latem podczas deszczu traci, mimo wycieraczek, swoją przezroczystość. Chemicy poddali szkło działaniu substancji krzemioorganicznej i okazało się, że po tak spreparowanej szybie krople deszczu się nie rozpryskują, a pod powierzchnią nie zalegają. Nie trzyma się takiej szyby również lód — po prostu od niej odpada. (wp)



Szczur swałem

W Maladze (Hiszpania) szczur przegryzł grubą kabel elektryczny. Zanim robotnicy naprawili szkodę, pewna część miasta została pozbawiona prądu. Dzięki temu dwoje młodych, nieznajomych sobie przedtem ludzi, utknęło w windzie między 7 a 8 piętrem pewnego hotelu. Na nie się zdali sytuacja i wołania. Po ośmiu godzinach naprawiono awarię i winda ruszyła w dół. Właściciel hotelu czekał ze strachem na awantury ze strony przymusowo uwięzionych gości. Ku swemu zdumieniu ujrzał roześmianą i promieniącą parę, która oznajmiała: „Przed chwilą zaręczyliśmy się. Osiem godzin, to wystarczająca ilość czasu, by poznać swoje życiorysy, upodobania i charakter”. (wp)

Czy to prawda

Czy widzowie kinowi są szczerzy, kiedy oburzają się na niemoralność niektórych filmów? Znacząca odpowiedź na to pytanie dała artystka filmowa Jayne Mansfield. „Kinowidzowie są na pewno szczerzy, chociaż nie zdają sobie sprawy, że w skład ich oburzenia wchodzi 2 proc. prawdziwej moralności, 48 proc. żalu i 50 proc. zazdrości”. (wp)



SKRZYŃKA ŻYCZEŃ I ŻAŁEŃ

„W naszej wsi występuje zaniedbane narzędzie rolnicze w postaci siewu z plachty”.

„Wstawił się za mną z interwencją, ale spotkał się z takim samym stanowiskiem tylko nieco pofolgowanym”.

„Zwrócili się do mnie: ty jesteś sekretarz, ty nam pomóż. Poszedłem do powiatu i zastukałem do wszystkich drzwi”.

„Jestem pożądanym człowiekiem i malorolnym”.

„Pies, który chodzi luzem, nie powinien przeskakać obywateli, bo przecież obywatelka mieszka o 1 km od gospodarstwa, chyba że obywatelka jest złowrogą ustosunkowaną do psa”.

Z listów do Redakcji wybrała: (k)



Co kraj to obyczaj

Niegdyś w dawnej Polsce, gdy rodzice nie chcieli wydać swej córki za mąż, podawano starajacemu się o jej rękę czarną polewkę. Kawaler wyjeżdżał jak nieprzyjemny i szukał szczęścia w innym domu. Podobny zwyczaj zachował się do dziś w Jugosławii. Po drugiej wizycie w domu, gdzie znajduje się panna na wydaniu, rodzice podają czarną kawę. Młodzieniec z drżeniem serca pociąga pierwszy łyk. Kawa słodzona — oznacza, że rodzice nie mają nic przeciwko temu, by chłopak został ich zięciem, niesłodzona — jest dowodem nielaski i równocześnie zakazem wychodzenia do ich domu.

Ciekawostka ta może przydać się naszym młodzieńcom (do 100 lat), którzy wybierają się na wczasy do Jugosławii. Uważajcie, panowie, niesłodzona kawa jest przysłowiowym „koszem” dla mężczyzny. (wp)

Wózki do wynajęcia

W Anglii towarzystwa transportowe (autobusy i koleje) wprowadziły dla swych pasażerów możliwość wynajęcia wózka dzieciennego na kilka godzin.

Pozwala to matkom mieszkającym w okolicach podmiejskich na zabieranie ze sobą dzieci, gdy udają się po zakupy do miasta — bez potrzeby zabierania własnego wózka.

Ciekawostki o lasach

ZALEDWIE 29,1 PROC. POWIERZCHNI ZIEMI

Prawie połowa lasów jest pozbawiona lasów. Nie rosną one na pustyniach, stepach i dalekiej północy. Zaledwie 29,1 proc. powierzchni ziemi pokryte jest drzewami. Przyroda niezbyt sprawnie obdzieliła poszczególne kraje tym bogactwem naturalnym. Np. w Finlandii 70,9 proc. powierzchni zajmują lasy, a w Islandii — tylko 0,02 proc., w ZSRR — 41,3 proc., w Chinach — 8,6 proc., w Polsce — 23,7 proc., a w Wielkiej Brytanii — 6,5 proc.

W DŻUNGLI... MAŁO DREWNA

W dżungli tropikalnej, gdzie opady deszczu wynoszą rocznie 2000 do 4000 mm, drzewa nie muszą zabezpieczać się przed suszą, mają cienką kora i rosną w tempie fantastycznym. Bambusy w ciągu doby wyrastają ponad pół metra w górę, a np. drzewo

Balsa osiąga w ciągu 2 i pół lat wysokość 16 metrów. Mimo takiego przyrostu, zapas drewna na 1 ha dżungli jest niewielki, o wiele mniejszy niż w naszych lasach.

W CIENIU FIGOWCA — 7000 OSÓB

W Indiach Przedgangesowych rośnie drzewo figowe, które posiada 60 metrów wysokości. Pobito ono rekord przestrzenny. Składa się bowiem z 3000 pni dużych i około 3000 pni mniejszych. Jest to więc mały las, w którym z powodzeniem może się schować przed słońcem 7000 osób jednocześnie.

NIE BYŁO NAS BYŁ LAS...

Nie wszystkie drzewa żyją jednakowo długo. Nasza brzoza osiąga wiek 70—100 lat. Lipa szerokolistna — przeszło 1000 lat. Baobab w Tanganicy dożył już 5000 lat. (WIT-AR)

ROBERT SZTILMARK

SPADKOBIERCA Z KALKUTY

W rzeczywistości i Richard, i Murzyn, i pokojówka Kamila, jeszcze o świcie aresztowani w łózkach, siedzieli teraz zamknięci w ciemnych komórkach na okręcie, co prawda nie tak strasznych i głuchych, jak dolny karcer, niemniej bardzo przypominających cele więzienne.

Nikt z nich nie wiedział, czemu ma przypisać nagłe aresztowanie.

Murzyn i Kamila z niepokojem myśleli o pewnym tajemniczym spotkaniu w zaroślach chansfieldzkich. Richard domyślał się, że Emily się zbuntowała i że ten bunt został zdławiony przez pirata w sposób bezwzględny i nieludzki. W południe Mulat Roy przyniósł więźniom jedzenie, lecz od niego, ma się rozumieć, nie zdołał Richard nic wyciągnąć.

Wieczorem zaczął się silny przypływ. Trzeba było nawet popuścić łańcuchy kotwiczne, gdyż okręt wyraźnie podnosił się na fali. Pas wybrzeża znów zwał się do cienkiej niteczki żółtego piasku. Powietrze było wilgotne i parne. W dali mocniej zadymił krater góry wulkanicznej i pasażerowie „Oriona” dwukrotnie usłyszeli słaby podziemny huk.

Grelli przywołał stojącego na pokładzie Caracciolo i kazał mu zejść do karceru.

— Przygotuj wszystko, co kazałem i zawołaj Jensena — powiedział zniżając głos. — Gdy będziesz gotów, wracaj na pokład i obserwuj dobrze brzeg. Ja tymczasem złamię jej dumę.

Razem z Jensenem, Grelli zszedł na sam spód okrętu, do karceru. W świetle latarni ujrzał szeroko otwarte, peł-

ne rozpacz oczy swej ofiary. Emily siedziała na pleidle, podciągawszy pod siebie nogi.

— Przyszedłem, by ci zaproponować wolność — rzekł Grelli. — Opisz temu na wyspie swoje położenie i. proś o ratunek. Twój los jest w jego rękach. Masz tu kalamarza, pióro i papier. Napisz mu całą prawdę. Inaczej, nie spodziewaj się litości!

Podał jej papier, pióro oraz jej ulubiony kalamarz, pamiętkę po zmarłej matce. Emily ogromnym wysiłkiem woli opanowała wstrząsające jej ciało dreszcze, wzięła podane sobie przedmioty, po czym przymknawszy powieki — z całej siły cisnęła porcelanowy kalamarz swemu katu pod nogi. Małutkie naczynko rozprysło się w drobne kawałki.

— W kajdany ją, Oge! — ryknął z wściekłością Grelli.

Obrzym podniósł z ziemi kajdany, nałożył grube żelazne obręcze na ręce i nogi Emily i zaklepał je młotkiem. Łańcuchy były tak ciężkie, że Emily ledwo mogła się w nich poruszać.

— Daj mi knut!

Krzyk przerażenia zamrli bezsilnie w tej głuchej niby klasztornej podziemnej studni.

Grelli zamierzył się knutem, lecz w tym momencie czyjeś kroki załomotały po żelaznych schodkach.

— Panie! — rozległ się głos Caraccioli. — Na brzegu pali się duże ognisko.

Gdy łódź, przysłana z okrętu, przyjechała na pokład myśliwego w kurtce, dwaj pozostali mieszkańcy wyspy ostrożnie wyszli z przybrzeżnych krzaków.

Stąd, od tej mierzyny do okrętu jest nie więcej niż ćwierć mili. Musimy dostać się tam wpław. Kieruj się na latarnię rufową. Szkoda, Pedro, że nie mamy pistoletów! Trzeba będzie wojować bez prochu! Armaty „Oriona” wypłoszyły chyba krokodyla, a przed rekinami brnąć się będziemy nożem. No, brodaczu, w imię Boże!

Przypływ osiągnął szczyt. Dwaj mężczyźni beżgłośnie weszli do wody. Przeszli po zalanym teraz piasku i znalazli się wreszcie po piersi w ciepłej jak grzane mleko wodzie, puścili się wpław w stronę okrętu.

Pedro był obnażony do pasa, Bernardito płynął w czar-

nej koszuli. Obaj mieli za pasem sztylety. Płynęli równo, jeden obok drugiego, bez najmniejszego plasku.

— Odpocznijmy chwilę — powiedział Bernardito, gdy byli już w połowie drogi i odwrócił się na znak. — Staraj się wypatrzyć wachtownych na pokładzie. Mister Fred jest już na okręcie, łódka została przy trapię dziobowym. Musimy ją zdobyć. Najważniejsza rzecz, — to dostać się beżgłośnie na okręt. Aha, zaczyna padać! To nam bardzo na rękę. — widocznie święty Krzysztof ma nas w swojej opiece. Rekinów też nie widać. Naprzód, Pedro!

Do okrętu pozostawało jeszcze jakieś sto jardów. Ciepły letni deszcz padał coraz gęściej, powierzchnia wody w zatoce pokryła się drobnymi zmarszczkami i pęcherzykami.

— Widzę wachtownego nad trapiem dziobowym. Drugi stoi na rufie — szepnął Pedro.

Pływacy zbliżyli się do oświetlonej latarnią przestrzeni przy burcie okrętu. Tylko pod samą rufą padał na wodę czarny cień.

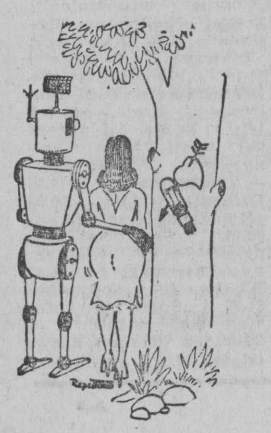
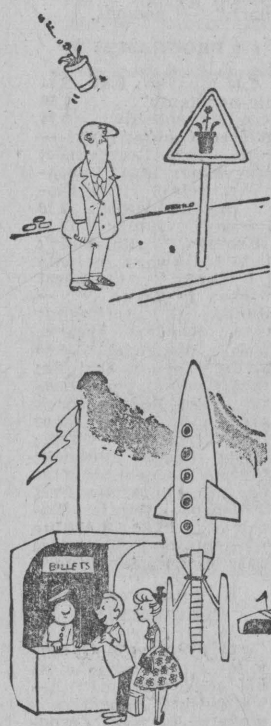
Bernardito poprawił pas ze sztyletem, nabrał w płuc powietrza i skinął na Pedra. Na ten znak obaj zniknęli pod wodą i wkrótce wynurzyli się w obszarze cienia.

Odpocząwszy nieco, Bernardito wskazał towarzyszowi lewy łańcuch kotwiczny, a sam podpłynął do prawego. Ich ostrożne, zdumiewająco rytmiczne ruchy mogły by się komuś, patrzącemu z boku, wydać ćwiczeniami cyrkowych gimnastyków. Na prawy łańcuch, którego uchwycił się Bernardito, padał cień łodzi zawieszzonej na rufowych szlupbelkach. Przez plusk deszczu jednooki pływak usłyszał jak lewy łańcuch leciutko brzęknął. Ciemna postać Pedra wdrapowała się już na okręt. Bernardito podciągnął się na rękach i też zaczął się wspinać w górę.

Gdy był już na wysokości burty, niemal tuż obok niego błysnął płomyk. Przy samej burcie, oparłszy karabin o reling stał wachtowny i spokojnie zapalał fajkę. Bernardito poznał go od razu. Był to Mulat Enrico Roy, usługujący niegdyś Grelliemu na „Czarnej Strzale”.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

WIOSNA PANOWIE



GABINET SPOBLIWOŚCI

Dzisiejszy „Gabinet” rozpoczniemy od pewnej ciekawostki sprzed 33 lat. Gdyby nasi przodkowie uważnie czytali prasę, być może uniknęlibyśmy różnych kaprysów aury. Bo posłuchajcie...

„MOGE ZMIENIAC KLIMAT”

W roku 1936 w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” ukazała się informacja (zamieszczona wśród ogłoszeń) zaczynająca się od słów: „Podaje do łaskawej wiadomości P. T. Meteorologom i Wysokim Zakładom Naukowym w dziedzinie badań meteorologicznych i przyrody wszystkich krajów świata, iż wynalazłem aparat, przy pomocy którego mogę zmieniać klimat w naturze, w przyrodzie na żądanie, za zamówieniem, zawsze, kiedykolwiek, wszędzie, we wszystkich krajach, w każdej porze roku, na dowolnie obranej, geograficznie oznaczonej części świata, na przestrzeni od 50 do 50.000 km kw w przeciągu 3 do 6 dni, a od 5 do 10 większe zamiany”.

„SUSZE POWIETRZE...”

Nie takich już dziwaków gościliśmy na łamach „G. O.” oddajmy więc jeszcze na chwilę głos i temu, który potrafi rzekomo stwarzać wiatry o różnej sile biegu oraz nadawać im odpowiednią kierunki, „stwarzać deszcze na zamówienie i oznaczone miejsce kraju, żadaną ilość w m/m dziennie, co drugi dzień, co czwarty dzień i raz w tygodniu”, a także „stwarzać różnorodne chmury i wilgotne powietrze” i „suszyć zbyt wilgotne powietrze w każdej porze roku”. Twórca klimatu z „KC” zapewnia, że „dla stwierdzenia prawdziwości treści tego komunikatu może

zademonstrować i przeprowadzić próbę pod naukową kontrolą fachowców nawet we wszystkich częściach świata i ich kontynentach”. Fachowcy zlekceważyli jednak wynalazcę i... i aura dalej jest kapryśna.

HERBATA

PSUJE ŻOLADEK

To były propozycje. A teraz o dobrych radach sprzed 162 lat. W roku 1801 ukazała się książka francuskiego lekarza P. Tyssota pt. „Rady dla literatów i sedentaryj bawiących się ludzi względem ich zdrowia”. P. Tyssot ostrzega ludzi piodra, że „ze wszystkich napojów, których używa literatura i sedentaryj bawiący się, najszkodliwszym jest napój herbaty”. Dlaczego? P. Tyssot wyjaśnia: „herbata psuje najpierw żołądek. Jeżeli się temu nie zapobieży, zaraża wewnętrzność, krew, nerwy i całe ciało”.

OCZYSZCZA

ŻOLADEK Z FLEGMY

Co innego już kawa. P. Tyssot stwierdza, że „ona jest szkodliwa będąc napojem ciepłym i jatrzącym”, ale „ma w sobie masę pożywną, tustość nieco gorzkawą i umacniającą”. Ponadto kawa — zdaniem francuskiego eskulapa — „rozwesela człowieka, oczyszcza żołądek z flegmy, przywraca lekkość odczuwającej głowie, pomaga do czystych myśli i krzepi duszę”. P. Tyssot uważa jednak, że kawa powinna z powodu owych zalet znajdować się w aptekach, w żadnym zaś wypadku w gospodzie nie mówiąc już o domowej kuchni. (S)